



Piotr MAJEWSKI

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych,
Toruń, Polska

System hegemoniczny w ujęciu realizmu strukturalnego

Hegemonic System from the Perspective of Structural Realism

• Abstrakt •

W artykule zaprezentowano rozważania przedstawicieli amerykańskiego neorealizmu na temat unipolarnego układu sił w systemie międzynarodowym. Omówione zostały koncepcje równowagi sił oraz stabilności hegemonicznej, na podstawie których przywoływani autorzy formułują tezy dotyczące trwałości i pokojowości systemu zdominowanego przez jedno supermocarstwo. Artykuł zawiera również ich opinie na temat pozimnowojennej sytuacji międzynarodowej i panującej w niej dystrybucji sił.

Słowa kluczowe: unipolaryzm, hegemonia, równowaga sił, neorealizm, Waltz, Mearsheimer

• Abstract •

The paper presents the reflections of representatives of American neorealism on the topic of unipolar distribution of power in the international system. The author discusses the concepts of the balance of power and hegemonic stability, which served as foundations on which the referenced authors formulated own hypotheses regarding potential for durability and peacefulness of a system dominated by one superpower. The article also presents opinions of various neorealists on the international situation post-Cold War and distribution of power in the modern world.

Keywords: unipolarity, hegemony, balance of powers, neorealism, Waltz, Mearsheimer

Wraz z zakończeniem zimnej wojny i rozpadem Związku Radzieckiego doszło do załamania się ładu dwubiegunowego, nadającego kształt globalnym stosunkom międzynarodowym w drugiej połowie XX wieku. Zdaniem zdecydowanej większości przedstawicieli świata zachodniego Stany Zjednoczone, wobec braku przeciwwagi w postaci innego supermocarstwa, wysunęły się na pozycję dominującą w społeczności międzynarodowej. Hubert Védrine, francuski minister spraw zagranicznych w rządzie Lionela Jospina, stwierdził, że termin „supermocarstwo” nie określa dostatecznie współczesnej pozycji Stanów Zjednoczonych, gdyż jako

„relikt” zimnowojenny związany jest niemal wyłącznie z aspektem militarnym. USA, zdaniem Védrine’a, po załamaniu się ładu bipolarnego zdominowały pozostałe państwa pod względem ekonomicznym, walutowym, militarnym, technologicznym oraz promocji wartości i stylu życia, stąd też objęły pozycję hipermocarstwa (Védrine, 1999). W samych Stanach, zwłaszcza wśród osób związanych z neokonserwatyzmem, określenie to oraz przekonanie, z którego wynikało, stały się niezwykle popularne. Charles Krauthammer, wierząc w hegemoniczną i niemającą sobie równych pozycję Stanów Zjednoczonych, przekonywał o konieczności czynnego udziału USA w likwidowaniu zagrożeń dla społeczności międzynarodowej (Krauthammer 1990). Nowa pozycja Stanów napawała optymizmem część badaczy stosunków międzynarodowych, głoszących teorie o końcu historii oraz światowym tryumfie wartości zachodnich.

Sytuacja pozimnowojenna okazała się z całą pewnością niezwykła, gdyż we współczesnej historii, nawet w czasach *Pax Britannica*, żadne państwo nie uzyskało tak dużej przewagi nad pozostałymi podmiotami w stosunkach międzynarodowych. Istotnym problemem okazała się właściwa analiza nowego ładu z użyciem dotychczasowego dorobku teoretycznego, opisującego głównie relacje systemowe panujące w dwubiegunowym ładzie zimnowojennym. W artykule zaprezentowano teoretyczne rozważania przedstawicieli amerykańskiego realizmu strukturalnego na temat unilateralnego układu sił. Prace poświęcone systemom międzynarodowym współcześnie rzadko występują bez oparcia w empirycznych badaniach lub analizy kazuistycznej, dlatego też prezentowane w tym artykule treści obejmować będą w pewnym zakresie rozważania i oceny ładu pozimnowojennego podejmowane przez cytowanych badaczy, a także stawiane przez nich prognozy. Warto również zaznaczyć, że z uwagi na częściową rozbieżność prezentowanych opinii co do oceny ładu międzynarodowego trudno na ich podstawie sformułować uniwersalną tezę, charakteryzującą system hegemoniczny w sposób kompletny i niebudzący kontrowersji, jednakże można wskazać wspólne wnioski oraz argumentację cytowanych autorów.

System międzynarodowy a równowaga sił i stabilność hegemoniczna

Dokonując podziału ze względu na układ sił między mocarstwami funkcjonującymi na arenie międzynarodowej, w nauce o stosunkach międzynarodowych przyjęło się uznawać, że istnieją trzy podstawowe typy systemu międzynarodowego: unipolarny (jednobiegunowy), w którym jedno państwo całkowicie zdomi-

nowało pozostałe i nie istnieje realna siła mogąca równoważyć jego potęgę; dwubiegunowy, w którym społeczeństwo międzynarodowe zdominowane jest przez dwa supermocarstwa rywalizujące ze sobą, które swoją polityką podporządkowują sobie słabsze państwa; multipolarny (wielobiegunowy), w którym istnieją trzy lub więcej silne państwa, realizujące własną politykę i będące w stanie ze sobą w realny sposób konkurować (Czaputowicz, 2008, s. 185). Chociaż określenia jedno- lub wielobiegunowy zawierają w sobie sprzeczność, w nauce o stosunkach międzynarodowych zwykło się traktować je jako poprawne przy opisywaniu systemu globalnego, chociaż poprawniejszym i coraz bardziej popularnym określeniem wydaje się policentryzm. Dla rozważań przeprowadzanych w ramach paradygmatu realizmu strukturalnego stan, w jakim znajduje się system międzynarodowy, ma krytyczne znaczenie, gdyż to właśnie on stanowi punkt wyjściowy dla wyjaśniania natury zjawisk w stosunkach międzynarodowych. Współcześnie dominują dwa podejścia opisujące zachowanie państw w poszczególnych systemach oraz ich charakterystykę.

Koncepcja równowagi sił ma znaczenie centralne dla realizmu w stosunkach międzynarodowych. Stabilność, a co za tym idzie pokój są, według jej przedstawicieli, bezpośrednio uzależnione od proporcjonalnego rozkładu potęgi między mocarstwami. Dzięki równowadze sił, które wzajemnie się hamują, dominujące państwa, nie mogąc uzyskać przewagi nad rywalami, przełamują swoje naturalne dążenie do potęgi kosztem innych. Tym samym równowaga sił jest środkiem harmonizującym wynikającą z natury państw anarchię, panującą w społeczeństwie międzynarodowym (Anarchia międzynarodowa w rozumieniu realistycznym oznacza, że nad państwami nie istnieje formalnie żadna zwierzchnia władza, mogąca wymusić na nich pożądane zachowanie. Zatem to państwa nadają kształt systemowi i określają charakter relacji, jakie między nimi zachodzą. Ich egoistyczne dążenie samozachowawcze leżą zatem u podstaw konfliktów. Jej przeciwieństwem jest hierarchia, występująca w wewnętrznych strukturach państwowych i organizująca działanie podmiotów przez siły nadrzędne). Zdaniem Kennetha Waltza, twórcy i najbardziej znanego teoretyka defensywnego realizmu strukturalnego, poziom stabilności systemu międzynarodowego jest tym mniejszy, im więcej mocarstw w nim funkcjonuje (Waltz, 2010, s. 172). Tym samym wykształcony w drugiej połowie XX wieku system dwubiegunowy był znacznie trwalszy i stabilniejszy niż wcześniejszy, europejski system multilateralny, w którym mocarstwa podzieliły się na dwa bloki. Tradycyjny, dwubiegunowy system międzynarodowy nie tylko był, zdaniem wielu badaczy, gwarantem stabilności międzynarodowej, ale również zdecydowanie upraszczał prognozowanie. Zachowania poszczególnych państw w systemie międzynarodowym, uzależnione w dużej mierze

od ich położenia geopolitycznego, dominującej ideologii i siły militarnej lub ekonomicznej, obierały kurs zbliżający do jednego z dwóch supermocarstw, oddalając się równocześnie od drugiego. W uproszczeniu można porównać tę relację do typów idealnych Maxa Webera, przemieszczając poszczególne państwa po osi, na której jednym końcu znajdowały się Stany Zjednoczone, a na drugim Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. System dwubiegunowy wymuszał zatem pewien porządek w anarchii międzynarodowej, wynikającej z dążeń państw do maksymalizacji potęgi i nierównomiernej jej dystrybucji. Równowagę międzynarodową, naruszaną dążeniami imperialistycznymi jednego bieguna, przywracały reakcje jego rywala, realizującego własną politykę lub broniącego *status quo* (Morgenthau, 1948, s. 239). Zjawisko to zwykło się określać jako dylemat bezpieczeństwa, gdyż niezależnie od intencji, działania dążące do zwiększenia własnego bezpieczeństwa skutkują obniżeniem poczucia pewności i innych państw (Czaputowicz, 2008, s. 38).

Przeciwieństwem równowagi sił jest koncepcja stabilności hegemonicznej. W jej brzmieniu to właśnie dysproporcja potęgi gwarantuje pokój. Dominacja jednego państwa występuje wtedy, gdy nie jest w stanie przekształcić społeczeństwa międzynarodowego w imperium, ale jego względna potęga pozwala mu na zwycięstwo nad każdym potencjalnym przeciwnikiem. Obawa przed hegemonem zmusza państwa do odstąpienia od zbrojnego dochodzenia swoich racji. System jest tym stabilniejszy, im większa jest różnica między potęgą supermocarstwa a pozostałymi krajami, a sytuacja międzynarodowa staje się bardziej napięta wraz ze słabnięciem hegemonu. Gdy maleje różnica między nim a słabszymi państwami, pojawiają się konkurenci dążący do obalenia jego dominacji (Czaputowicz, 2008, s. 203). Według teorii hegemonicznej z ładu międzynarodowego zawsze wyłania się najsilniejszy podmiot, czynnie i biernie wpływający na cały system. Głównym obok siły militarnej czynnikiem umacniającym hegemonię jest ekspansja ekonomiczna i konwergencja gospodarek pozostałych państw na podobieństwo mocarstwa dominującego. Otwiera to możliwość uzależnienia od siebie mniejszych państw, przez co w ich żywotnym interesie będzie utrzymanie globalnej dominacji hegemonu. Mocarstwo dominujące pełni wówczas funkcję stabilizatora ładu międzynarodowego, jednakże strategia ta jest niezwykle obciążająca dla stosującego ją państwa, które może w łatwy sposób przeciążyć swoje siły i stracić swoją pozycję (Tomczyńska, 2012, s. 139). Na podstawie doświadczeń historycznych przyjmuje się, że zarówno dominacja polityczna, jak i globalny system ekonomiczny mają charakter cykliczny, a synchronizację obu tych procesów Andrzej Gałganek określił mianem „supercyklu”, definiującego kształt systemu międzynarodowego (Gałganek, 1992, s. 33).

Unipolarizm jako anomalia

Kenneth Waltz określał system unipolarny jako najmniej wytrzymały z możliwych (Waltz, 2000, s. 27). Hegemon bowiem, wobec braku powstrzymującego go oponenta, będzie się starał realizować zbyt wiele zadań i rozszerzać swoją strefę wpływu, rozdrabniając i osłabiając tym samym siły i środki, którymi dysponuje. Takie działanie nie pozostanie bez odzewu ze strony mniejszych państw, które będą dążyć do zwiększenia swojego bezpieczeństwa poprzez przywrócenie równowagi sił na arenie międzynarodowej i w konsekwencji, zawierając sojusze, utworzą rywalizującą z hegemonem potęgę. Tym samym ład hegemoniczny jest tylko stanem przejściowym, naturalnie dąży do przekształcenia w system multilateralny, będący – w opinii Waltza – najmniej stabilnym i najbardziej konfliktogennym typem ładu globalnego.

W niebalansowanym układzie sił sama polityka hegemonu również, zdaniem Waltza, stać się musi mniej przewidywalna. Oponent w ładzie dwubiegunowym nie tylko ograniczał jego politykę i dążenia, ale również je określał. Działania obu supermocarstw zorientowane były na zwiększenie własnego bezpieczeństwa, a za główne zagrożenie dla niego uznawano właśnie rywala. Dlatego też wraz ze zniknięciem opozycyjnego supermocarstwa polityka zagraniczna hegemonu stała się spontaniczna, niekonsekwentna i znacznie częściej podyktowana czynnikami wewnętrznymi (takimi jak ambicje polityków lub duma narodowa) niż zewnętrznymi (Waltz, 2000, s. 27). Prowadzi to w konsekwencji nie tylko do niestałości, ale również nadużyć; pojęcie wroga (lub znacznie częściej w dzisiejszych czasach oponenta albo rywala) jest niezwykle istotne w retoryce usprawiedliwiającej podejmowane działania międzynarodowe; wobec jego realnego braku hegemon może próbować go sztucznie stworzyć lub wyolbrzymić już istniejący problem, by legitymizować realizowaną przez siebie kontrowersyjną politykę zagraniczną, zwiększając tym samym poziom niepokoju wśród słabszych członków globalnego społeczeństwa.

Sposobem na ograniczenie tendencji do tworzenia się ładu multilateralnego oraz zachowania hegemonii miałyby być powściągliwa polityka międzynarodowa. Waltz przyznaje, że całkowity izolacjonizm ze strony dominującego mocarstwa byłby niemożliwy, jednakże maksymalne ograniczenie interwencjonizmu hegemonu w sprawy innych państw oraz pozostawienie im swobody w rozwiązywaniu własnych problemów i „popoźnianiu własnych błędów” (Waltz, 1993, s. 79) zdecydowanie osłabiłoby ich niepokój związany z zagrożeniem dla własnej suwerenności, gospodarki, kultury lub stylu życia, będący według defensywnego realizmu strukturalnego głównym bodźcem popychającym państwa do zwiększania wła-

snej potęgi. Jednakże, jak sam przyznaje, nawet taka postawa jedynie opóźni uformowanie się opozycyjnych wobec hegemonu mocarstw (a w konsekwencji przekształcenie w ład multilateralny). Nawet przy jego ostrożnej i pokojowej polityce słabsze państwa obawiać się będą jego przyszłych zachowań, gdyż obiektem ich lęku nie będzie supermocarstwo, a sama w sobie niekontrolowana przez nic siła, którą dysponuje (Waltz, 2000, s. 28).

Waltz przewidywał, że w sytuacji pozimnowojennej zarówno Europa pod przewodnictwem Niemiec, Federacja Rosyjska, jak i kraje Dalekiego Wschodu: Japonia i Chiny mają potencjał, żeby stać się siłą równoważącą potęgę Stanów Zjednoczonych. W swoich prognozach skłania się jednak w kierunku Azji, rozwijającej się dynamiczniej zarówno pod względem ekonomicznym, jak i demograficznym niż pozbawiona w wyniku dwóch wojen światowych dominacji światowej Europa. Unia Europejska, niebędąca w stanie utworzyć własnej, niezależnej od NATO siły zbrojnej w czasach, gdy liczyła mniej członków i w obliczu zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego, zdaniem Waltza, tym bardziej nie wypracuje w tym polu skutecznych rozwiązań, gdy została rozszerzona na obszar Europy Środkowo-Wschodniej i wobec braku presji ze strony zagrażającej jej potęgi (Waltz, 2000, s. 31).

Hegemonia regionalna

Odmienne stanowisko, zarówno co do koncepcji dotyczącej systemu hegemonicznego, jak i oceny sytuacji na świecie po rozpadzie bloku wschodniego zajął reprezentujący ofensywny paradygmat neorealistyczny John Mearsheimer. Dowodził, że w przypadku prawdziwej hegemonii system międzynarodowy byłby zarówno stabilny, jak i pokojowy. Akumulacja potęgi przez państwa, podyktowana ich dążeniem do ekspansji (a nie jak w przypadku defensywnej teorii Waltza zwiększaniem własnego bezpieczeństwa) byłaby zahamowana przez siłę reprezentowaną przez hegemonia. Teoretycznie jedyne supermocarstwo byłoby w stanie, przy użyciu sił i środków, całkowicie zdominować i podporządkować sobie wszystkie państwa i w razie chęci pokierować ich zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną polityką. Oznaczałoby to, że w społeczeństwie międzynarodowym wykształciłby się system hierarchiczny, gdyż dominujące supermocarstwo stałoby się podmiotem nadrzędnym wobec pozostałych państw. Jednakże, jak sam przyznaje, chociaż te nieustannie dążą do osiągnięcia hegemonii globalnej, która byłaby najlepszym gwarantem własnego przetrwania, osiągnięcie jej jest niemal niemożliwe, gdyż – podobnie jak w prognozach stawianych przez Waltza – w przypadku gwał-

townej ekspansji jednego państwa pozostałe zaczęłyby łączyć przeciw niemu swoje siły. Ponadto supermocarstwo jest znacząco obciążane nie tylko zbyt szybkim poszerzaniem swojej strefy wpływów, gdyż równie ciężka staje się dla niego realizacja dużej liczby zadań i obrona nowych interesów. Prawdziwa hegemonia jest zatem bliska modelowi teoretycznemu, a najlepszym stanem, w jakim współcześnie mogą się znaleźć i do jakiego dążą państwa, jest hegemonia regionalna oraz dominacja rozciągająca się na region przyległy (Mearsheimer, 2004, s. 2).

Zdaniem Mearsheimera w ładzie pozimnowojennym jedynym hegemonem regionalnym pozostały Stany Zjednoczone. Tym samym nie uznaje on nowego systemu międzynarodowego za prawdziwie unipolarny, jest jedynie bliżej jednobiegunowości niż kiedykolwiek wcześniej, przez co określa go jako „niezbalansowany system wielobiegunowy” (Mearsheimer, 2001, s. 24). Osiągnięta pozycja i aktualny brak realnego rywala skłaniać ma Stany Zjednoczone do polityki mającej na celu utrzymanie obecnego stanu rzeczy i powstrzymywania innych potencjalnych mocarstw przed osiągnięciem podobnego statusu w swoim regionie. Najskuteczniejszą metodą, by osiągnąć ten cel, miałyby być utrzymywanie równowagi sił między lokalnymi mocarstwami w poszczególnych regionach przez promocję miejscowej dwubiegunowości lub multilateralizmu. Konkurencja o dominację regionalną między pozostałymi państwami pochłonięłaby ich siły i odwróciłaby ich uwagę od Stanów Zjednoczonych, mogących pozostać jedynym hegemonem regionalnym na świecie (Mearsheimer, 2004, s. 2).

Mearsheimer wskazuje na Europę, Azję Północno-Wschodnią oraz Bliski Wschód jako obszary szczególnie interesujące Stany Zjednoczone oraz posiadające największy potencjał do wytworzenia lokalnej potęgi. W każdym z nich wykształcić miałyby się multilateralny układ sił. Czynnikiem stabilizacyjnym i gwarantującym pokój w Europie miałyby być kontrolowana proliferacja broni atomowej (Mearsheimer, 1990, s. 31). Jej brak w przypadku odwrotu państw w kierunku hipernacjonalizmu oznaczałoby nasilenie się konfliktów lokalnych i wojen między uformowanymi blokami, podobnie jak w przypadku wojen w 1. połowie XX wieku. Równy dostęp rywalizujących państw do broni atomowej ograniczałby ich możliwości działania w obawie o wszczęcie otwartej wojny. Teza ta oparta jest na zimnowojennej doktrynie MAD (Mutual Assured Destruction), zgodnie z którą gdy obie strony konfliktu dysponują możliwością całkowitego unicestwienia przeciwnika, w przypadku konfliktu zarówno jedna, jak i druga zostaną zniszczone. Nie mogąc zaatakować, nie będąc równocześnie pokonanym, mocarstwa utrzymują między sobą wymuszony pokój (Mearsheimer, 1990, s. 31).

Dostęp do broni atomowej jest, według Measheimera, niezbędnym warunkiem, który spełnić musi państwo, aby mogło rzucić wyzwanie Stanom Zjed-

noczonym. Potęgą ma więc zdecydowanie militarny charakter. Zarówno Niemcy, jak i Japonia, dwa kolosy ekonomiczne, z uwagi na ich silną zależność wojskową od USA są określane jako państwa na wpół suwerenne (Mearsheimer, 2001, s. 93). Obecność wojskowa Stanów w państwach NATO w rzeczywistości paraliżuje ich możliwości decyzyjne i samodzielne gromadzenie siły, czyniąc je podporządkowanymi amerykańskiej polityce. Tym samym ani Niemcy, ani Japonia nie będą w stanie konkurować odpowiednio z Rosją i Chinami.

Żadne z zaprezentowanych stanowisk, chociaż zdecydowanie odmiennych, nie dostarcza jednak dokładniejszej teoretycznej analizy unipolarnego układu sił. W paradygmacie defensywnym traktowany jest jako tymczasowa anomalia przed ponownym ustabilizowaniem się systemu i wypełnieniu próżni, punkt widzenia Mearsheimera zaś chociaż teoretycznie dopuszcza istnienie i funkcjonowanie ładu hegemonicznego, szacuje prawdopodobieństwo jego ukształtowania i utrzymania jako bliskie zeru, stąd też nie poświęca mu wiele uwagi. Obaj autorzy w opisie rzeczywistości pozimnowojennej prognozowali szybki powrót do multilateralnego układu sił. Wynikało to poniekąd z nietypowości sytuacji międzynarodowej po rozpadzie Bloku Wschodniego, niepodobnej do żadnego okresu we współczesnej historii. Wraz z upływem czasu, gdy okazało się, że nowy system międzynarodowy jest względnie trwały, zaczęto podejmować próby wypracowania rozwiązań opisujących unilateralizm na poziomie teoretycznym.

Unipolaryzm według Monteiro

Ład unilateralny od strony teoretycznej szczegółowo i w sposób kompleksowy opisał uczeń Johna Mearsheimera Nuno P. Monteiro w swojej monografii *Theory of Unipolar Politics*. Monteiro definiuje unipolaryzm jako anarchiczny międzypaństwowy system, w którym istnieje jedno supermocarstwo (Monteiro, 2014, s. 40). Opiera się na koncepcji międzynarodowej anarchii Waltza, wskazując jednocześnie, że supermocarstwo nigdy nie osiągnie sił pozwalających na całkowitą dominację nad każdym aspektem społeczeństwa międzynarodowego, tym samym prawdziwy system hierarchiczny jest praktycznie niemożliwy do utworzenia. Co więcej, już na poziomie definicyjnym rozróżnia unipolaryzm od hegemonii, która w jego ujęciu występowałaby właśnie w parze z hierarchią międzynarodową i rządem globalnym. Państwa w unipolarnym układzie sił wciąż są formalnie równymi podmiotami, obdarzonymi dużą swobodą i prowadzącymi własną politykę, jednakże ich faktyczne możliwości przeciwstawienia się woli dominującego mocarstwa globalnego są znikome. Status supermocarstwa wiązany jest przez au-

tora z posiadaniem przez państwo potencjału we wszystkich istotnych składnikach potęgi (terytorium, ludność, zasoby naturalne, rozwój technologii, stabilność wewnętrzna) oraz przede wszystkim zdolności militarnych w aspektach defensywnym i ofensywnym. Po pierwsze supermocarstwo w przypadku agresji jest w stanie z dużym prawdopodobieństwem obronić się własnymi siłami. Po drugie jest w stanie samodzielnie skutecznie przeprowadzać i utrzymywać przedłużające się operacje militarno-polityczne w innym regionie świata niż samo się znajduje (Monteiro, 2014, s. 44). Prawdopodobieństwo skutecznej obrony swojej suwerenności przed agresją supermocarstwa nie oznacza zatem podniesienia do rangi drugiego bieguna. Wychodząc z tego założenia, wszystkie państwa dysponujące arsenałem nuklearnym i odpowiednią technologią, potrzebną do sprawnego wykorzystywania go przeciw supermocarstwu, lub uwarunkowaniem społeczno-geograficznym pozwalającym na wciągnięcie agresora w wyniszczającą, asymetryczną wojnę na swoim terytorium byłyby automatycznie mocarstwami. Konieczna jest również możliwość hamującego oddziaływania na dominującą potęgę w przypadku jej ekspansji w innym regionie świata niż państwo pretendent jest położone. To właśnie aspiracje globalne odróżniają supermocarstwo od lokalnej potęgi, której bezpośredni wpływ i interesy ograniczają się do ich regionu.

Co istotne, Monteiro nie utożsamia unipolaryzmu ze strategią dominacji przyjętej przez supermocarstwo, chociaż ma ona olbrzymie znaczenie dla jego stabilności. Terminem tym opisuje jedynie układ sił panujący w rzeczywistości międzynarodowej, umożliwiający supermocarstwu utrzymanie inicjatywy w kształtowaniu globalnych tendencji. Istnieją przy tym trzy kategorie strategii, które może obrać: dominację defensywną, ofensywną oraz wycofanie (Monteiro, 2014, s. 65). Różnią się podejściem supermocarstwa do panującego *status quo*. Strategia dominacji defensywnej ma charakter zachowawczy, państwo działałoby jako globalny zarządca, podtrzymujący cały system i przeciwdziałający wszelkim tendencjom destabilizującym lub dążącym do zmiany układu sił. Strategia ofensywna miałaby polegać na aktywnym dążeniu do przekształcenia elementów systemu międzynarodowego na własną korzyść. Wycofanie zaś oznaczałoby przyzwolenie na swobodę zmian obecnego stanu rzeczy. Jednakże, jak sam twierdzi, potencjał nuklearny pozostałych mocarstw uniemożliwia dominującemu państwu w praktyce całkowitą swobodę wdrażania obranej strategii i wymusza branie pod uwagę ich zachowań, zwłaszcza w kwestii ich żywotnych interesów. Status supermocarstwa umożliwia jednak, przy obraniu strategii dominacji ofensywnej, przywództwo nad mniejszymi państwami, służące legitymizowaniu własnych działań oraz możliwość prowadzenia działań zbrojnych ze słabszymi bez obawy o przekształcenie wojny lokalnej w globalny konflikt z inną wielką potęgą (Monteiro, 2014, s. 74–75).

Monteiro zwraca jednak uwagę na fakt, że nadużywanie pozycji lidera w ten sposób wzbudza poczucie zagrożenia w potencjalnych potęgach i może zmobilizować je do konkurowania z hegemonem, a w konsekwencji zdecydowanie przyspiesza erozję systemu unipolarnego. Strategia dominacji ofensywnej jest zatem w dłuższej perspektywie niekorzystna dla supermocarstwa chcącego utrzymać dominację (Monteiro, 2014, s. 71).

Właśnie obrona przez supermocarstwo strategii, wedle Monteiro, definiuje trwałość unipolarnego układu sił w epoce broni nuklearnej. Zgodnie z koncepcją równowagi sił, państwa dążą do utworzenia przeciwwagi dla potęgi hegemonu, gdyż niekontrolowana przez nic siła zagraża bezpośrednio ich przetrwaniu i skłania państwa do oporu (Waltz, 2010, s. 11–15). Jednakże sprawny arsenał nuklearny jest, w ujęciu Monteiro, niemal pewnym gwarantem przetrwania, będącego najważniejszym celem każdego państwa. Ponieważ bezpośredni atak dominującego państwa na mocarstwo atomowe skutkowałby odwetem i z dużym prawdopodobieństwem wzajemnym zniszczeniem, to wychodząc z założenia, że państwa zachowują się racjonalnie, można stwierdzić, że wzajemny dostęp do broni jądrowej zapewnia pokój. Stąd też mocarstwa regionalne, nie musząc obawiać się o swoją suwerenność, skoncentrowałyby się na rozwoju gospodarczym, skutkującym wzrostem potęgi i umocnieniem pozycji we własnym regionie, bez potrzeby łączenia sił przeciw supermocarstwu (Monteiro, 2014, s. 100). Stąd też zachowawcza strategia dominacji defensywnej połączona ze wsparciem dla globalnego rozwoju ekonomicznego dawałaby największe szanse na utrzymanie układu sił z jednym dominującym supermocarstwem.

Drugim, obok trwałości, elementem wpływającym na stabilność systemu jest jego pokojowość, rozumiana jako względna skłonność i możliwość państw do prowadzenia między sobą wojen. Zdaniem Monteiro świat, w którym istnieje tylko jedno dominujące supermocarstwo, nie jest pokojowy. System unipolarny ogranicza jednak skalę potencjalnych konfliktów, minimalizując ryzyko wybuchu wojny światowej. W tym aspekcie w unipolarnym układzie sił przede wszystkim nie może dojść do globalnego konfliktu między dwoma supermocarstwami. Wojna między mocarstwem dominującym a państwem atomowym jest, zdaniem autora, równie mało prawdopodobna, z przyczyn wyżej opisanych. Natężenie i prawdopodobieństwo konfliktów lokalnych zależy natomiast, podobnie jak trwałość systemu, od obranej przez supermocarstwo strategii. Wycofanie i nieingerowanie w regionalne układy sił przez mocarstwo dominujące doprowadziłoby do eskalacji konfliktów między mniejszymi państwami, dążącymi do maksymalizacji własnej potęgi zgodnie z teorią realizmu strukturalnego. Równie prawdopodobne mogłyby okazać się konflikty między mocarstwami regionalnymi, ponieważ wycofa-

nie się supermocarstwa z regionu likwidowałyby skutki oddziaływania globalnego unipolarizmu w danej części świata. W regionie wykształciłby się zatem sam w sobie mały system, w którym państwa rywalizowałyby o dominację.

Dominacja defensywna supermocarstwa sprowadzałaby się do zachowywania obecnej sytuacji międzynarodowej na trzech polach: utrzymywania obecnych granic terytorialnych państw, panujących między nimi relacji, w tym sojuszy, oraz zamrożenie układu sił w regionach geopolitycznych (Monteiro, 2014, s. 159). Sama niekontrolowana potęga wzbudza jednak w pozostałych państwach niepokój, który zgodnie z wspomnianym dylematem bezpieczeństwa nie musi wynikać z dotychczasowych doświadczeń i zachowania hegemonu. Wobec braku przeciwwagi dla supermocarstwa i przy jego gotowości do użycia siły militarnej pozostałe państwa mają dwa wyjścia: podporządkowanie się jego woli lub opór. Zdaniem Wohlwortha jedynie pierwszy wariant jest możliwy, gdyż z obawy przed siłą militarną hegemonu żadne państwo nie zdecyduje się na wchodzenie z nim w konflikt (Wohlworth, 1999, s. 25). Jednakże Monteiro twierdzi, że pomimo tego, że podłączenie się pod jedyną dominującą potęgę lub w przypadku większych graczy przystosowanie do utrzymywanej przez nią rzeczywistości wydaje się bezpieczniejszym i przynoszącym więcej korzyści rozwiązaniem, nie wszystkie państwa się na nie zdecydują. *Status quo* utrzymuje bowiem przewagę supermocarstwa, którą potencjalnie może wykorzystać przeciw każdemu państwu.

Obranie przez supermocarstwo strategii ofensywnej byłoby z logicznego punktu widzenia najbardziej konfliktogennym rozwiązaniem. Międzynarodowy *status quo* mógłby być dostosowywany na korzyść dominującej potęgi na trzy, analogiczne w stosunku do dominacji defensywnej, sposoby: przez ekspansję terytorialną, korygowanie sojuszy i orientacji politycznej mniejszych państw oraz aktywną interwencję w regionalną dystrybucję sił (Monteiro, 2014, s. 168). Skupienie się na podboju i zawłaszczaniu terytorium innych państw wydaje się jednak bardzo mało prawdopodobne, dlatego też nie jest w rozważaniach brane pod uwagę. Prawdopodobnie jednak wszelkie ofensywne działania supermocarstwa mogłyby być odbierane jako dążenia imperialistyczne, niepozostawiające innym państw wyboru. Zarówno obawa przed potęgą, jak i świadomość, że supermocarstwo czynnie z niej korzysta, skierowałaby państwa na drogę oporu i dążenia do przywrócenia równowagi w międzynarodowej dystrybucji sił.

Podsumowanie

Teoretycy są zgodni co do tego, że sytuacja międzynarodowa w unilateralnym układzie sił, a także jego stabilność jest bezpośrednio zależna od dominującego supermocarstwa. Społeczność międzynarodowa zmuszona jest do obrania kursu swojej polityki niejako w odpowiedzi na działania podejmowane przez hegemon. Inicjatywa, którą posiada, pozwala mu do pewnego stopnia (przy założeniu racjonalności państw i nie uwzględniając zachowań, których nie można przewidzieć) na pokierowanie mniejszymi od siebie państwami, istotne jednak jest to, że nie zawsze zachowują się w sposób, do jakiego hegemon dążył lub jaki przewidywał. Unipolarizm likwiduje napięcie wynikające z rywalizacji dwóch potęg, będące głównym źródłem konfliktu w systemie bipolarnym, a posiadające silny arsenał nuklearny mocarstwa nie obawiają się o swoje przetrwanie, wobec czego nie muszą naturalnie dążyć do zmiany obecnego *status quo*. Cytowani badacze są zgodni co do tego, że zachowawcza strategia defensywna, prowadzona wraz z polityką ekonomicznego zbliżania z państwami atomowymi oraz utrzymywaniem równowagi sił w regionach, miałyby zapewnić największą trwałość układu sił. Alternatywą dla aktywnej ochrony panującego ładu byłby izolacjonizm, pod warunkiem że wycofanie się supermocarstwa z regionów było całkowite i ogólnoswiatowe, gdyż tylko w tej sytuacji osłabłaby obawa państw przed jego siłą. Strategia ta doprowadziłaby do zatamowania świata, w którym istniałoby tylko jedno supermocarstwo, a w regionach wykształciłyby się lokalne, dwu- lub wielobiegunowe systemy, równoważone wewnętrznie przez lokalne mocarstwa.

Kwestia tego, czy współcześnie wciąż możemy mówić o unilateralnym układzie sił, czy też mamy już do czynienia z multilateralizmem, pozostaje dyskusyjna i zwolennicy obu poglądów podnoszą przekonujące argumenty. Określenie z jakim typem systemu ma się do czynienia w danym czasie, zależy w dużej mierze od przyjętych kryteriów interpretacyjnych. Do innych wniosków można dojść, analizując wyłącznie możliwości faktyczne państw, ich zasoby, poziom technologiczny i populację, inne prognozy postawią zaś badacze uwzględniający potencjalną pozycję, którą państwa mogą osiągnąć z wykorzystaniem prowadzonej przez siebie polityki zagranicznej, za sprawą zmieniającej się sytuacji międzynarodowej bądź zachowań sojuszników. Samo oszacowanie niewymiernych składników potęgi, takich jak zdolności przywódcy, może prowadzić do rozbieżności. Jednakże wśród autorów coraz bardziej zaczyna dominować pogląd o końcu „unipolarnego momentu” (Kondrakiewicz, 2015, s. 219). Chociaż Stany Zjednoczone wciąż pozostają największą potęgą militarną i gospodarczą oraz jedynym państwem zdolnym do samodzielnego prowadzenia operacji wojskowych w dowolnej części świata, moż-

na zaobserwować tendencje ekspansyjne wśród innych mocarstw regionalnych. Wsparcie militarne Rosji dla pogrążonego w wojnie domowej Baszara Al-Asada i jej zbliżenie z Iranem lub rosnąca obecność gospodarcza Chin w Afryce zdają się wskazywać na ich aspiracje supermocarstwowe i próbę podważenia obecnego porządku oraz duże prawdopodobieństwo powrotu multilateralnego układu sił.

Bibliografia:

- Czaputowicz, J. (2008). *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Déclaration de M. Hubert Védrine, ministre des affaires étrangères, sur les relations internationales depuis l'effondrement de l'URSS, les équilibres géostratégiques et la sécurité internationale, Paris le 3 novembre 1999*. Pobrane z: <http://discours.vie-publique.fr/notices/993002965.html>.
- Gałganek, A. (1992). *Zmiana w globalnym systemie międzynarodowym. Supercykle i wojna hegemoniczna*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kondrakiewicz, D. (2015). *Między porządkiem a chaosem. Fazy nierówności systemu międzynarodowego*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Krauthammer, C. (1990). The Unipolar Moment. *Foreign Affairs*, 70, 1: America and the World 1990/91, 23–33. DOI: 10.2307/20044692.
- Mearsheimer, J.J. (1990). Back to the Future. *International Security*, 15, 1, 5–56. DOI: 10.2307/2538981.
- Mearsheimer, J.J. (2001). *The Tragedy of Great Power Politics*. New York: W.W. Norton & Company.
- Mearsheimer, J.J. (2004). *Why China's Rise Will Not Be Peaceful*. Pobrane z: <http://mearsheimer.uchicago.edu/pdfs/A0034b.pdf>.
- Monteiro, N.P. (2014). *Theory of Unipolar Politics*. New York: Cambridge University Press.
- Morgenthau, H.J. (1948). The Balance of Power. W: K. Thompson (1895) (red.), *Realist Tradition Theories* (s. 237–357). Pobrane z: https://blackboard.angelo.edu/bbcswebdav/institution/LFA/CSS/Course%20Material/SEC6302/Readings/Lesson_5/Morgenthau.pdf.
- Tomczyńska, A. (2012). *Czy teoria hegemonicznej stabilności jest teorią polityki zagranicznej?* W: E. Halizak, M. Pietraś (red.), *Poziomy analizy stosunków międzynarodowych* (s. 177–192). T. 2, Warszawa: Wydawnictwo Rambler.
- Waltz, K. (2000). Structural Realism After the Cold War. *International Security*, 25, 1, 5–41.
- Waltz, K. (2010). *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Waltz, K. (1993). The Emerging Structure of International Politics. *International Security*, 18, 2, 44–79.
- Wohlforth, W. C. (1999). The Stability of a Unipolar World. *MIT Press Journal*. Pobrano z: https://www.jstor.org/stable/2539346?seq=1#page_scan_tab_contents.